

Dziennik Związkowy

(USPS 163-400)



Second-Class Postage Paid at Chicago, Illinois
Published Daily except Saturdays, Sundays and Holidays at
ALLIANCE PRINTERS AND PUBLISHERS, INC.
6100 N. Cicero Ave., Chicago, IL 60646

POLISH DAILY ZGODA



JAN F. KRAWIEC, Redaktor Naczelny

EDWARD C. RÓŻAŃSKI, Zarządca

Telefon do Redakcji przed 7:30 rano 286-0146

Telefon wszystkich Biur 286-0141. Rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY

WYSYŁAMY PRZEZ POCZTĘ W STANACH ZJEDN. I W KANADZIE		DO INNYCH KRAJÓW:	
Codziennie i Weekendowe	Tylko Weekendowe Wydanie	Codziennie i Weekendowe	Tylko Weekendowe Wydanie
Rocznie (1 yr.) \$40.00	Rocznie (1 yr.) \$15.00	Rocznie (1 yr.) \$60.00	Rocznie (1 yr.) \$18.00
Półroc. (6 mos.) 22.00	Półroc. (6 mos.) 9.00	Półroc. (6 mos.) 45.00	Półroc. (6 mos.) 14.00
Kwartał. (3 mos.) 13.00	Kwartał. (3 mos.) 6.00	Kwartał. (3 mos.) 20.00	Kwartał. (3 mos.) 8.00
Miesięcz. (1 mo.) 7.00			

W Kioskach (Newsstands)—Pojedynczy
Numer Codzienny (Single Daily Copy) ... 35¢

W Kioskach (Newsstands)—Pojedynczy
Numer Weekendowy (Single Weekend Copy) ... 50¢



Umieszczone poniżej opinie nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem Redakcji.

**Zbrodnia,
Która Nie Będzie
Zapomniana**

NOWY DZIENNIK — Morderstwo Grzegorza Przemka, zakatowanego, w Warszawie przez oprawców z reżimowej milicji, zawiera w sobie tyle elementów tragedii, że społeczność polska w świecie musi zatrzymać się nad nią, jak nad nieszczyściem nie tylko osobistym ale ogólnonarodowym.

Jest ono tragedią osobistą ponad przeciętną miarę. Grzegorz Przymek był jednakiem, synem znanej poetki, z oddaniem pracującej w ośrodku przy kościele św. Marcina w Warszawie, na rzecz ofiar represji. Zwierzęca brutalność zabrała jej jedynego dziecko. Zmasakrowano go w dniu, który dla każdego młodego człowieka jest szczególnie radosny. Zdał maturę, wchodził w nowe życie, miał w duszy swoje i zbiorowe nadzieje, niezależnie od tego, jak tragiczna jest polska rzeczywistość. Trudno wyobrazić sobie, jak bardzo ten niewinny, młody człowiek był katowany, jeśli zmarł od wewnętrznych obrażeń, zadanych mu rękami milicjantów.

"Nie zdołałam cię przygotować do brutalności życia" — mówiła jego nauczycielka, płacząc wraz z dwudziestoma tysiącami uczestników pogrzebu nad jego otwartym grobem. Stos białoczerwonych kwiatów pokrył mogiłę Grzegorza, 19-letniego Polaka, jako wyraz uczuć całego narodu, ale nie ma słów, które mogłyby wyrazić współczucie jego osieroconej matce.

Śmierć Grzegorza Przemka jest zarazem tragedią narodową, jest bowiem dowodem, że siły gwałtu i przemocy, jakich reżim Jaruzelskiego użył przeciwko narodowi w dniu 13 grudnia 1981 r., nadal bezkarnie terrorują Polaków. Za metody rozprawienia się z "Solidarnością", za nową stalinizację Polski, za śmierć 50 górników, stoczniovców, hutników i studentów, którzy padli w okresie "normalizacji" z rąk milicji i zomowców, odpowiedzialni są ci, którzy nie umiejąc znaleźć wspólnego języka z narodem, uciekli się do użycia siły i przemocy, zarazem szantażując społeczeństwo groźbą sowieckiej interwencji.

Prokuratura warszawska zapowiedziała dochodzenia. Zbędne są jej próby ustalenia winy za śmierć Grzegorza Przemka. Akt oskarżenia bez dalszych dochodzeń należy doręczyć Jaruzelskiemu i jego sowieckim mododawcom.

**O Szybszy Wymiar
Sprawiedliwości**

Coraz szerzej ujawnia się w społeczeństwie niezadowolone ze zbyt powolnego wymiaru sprawiedliwości. Sąd Najwyższy U.S. przyłączył się do tych środowisk, które domagają się, aby postępowanie sądowe było szybciej przeprowadzane przez wszystkie instancje.

Toteż Sąd opracował zasady i wytyczne dla federalnych procesów sądowych, które wejdą w życie 1 sierpnia r. Wytyczne te nakazują, aby sędziowie ustalali granice czasu na przeprowadzanie spraw cywilnych, jak też będą oni mieli prawo karania adwokatów, przeciagających niepotrzebnie procesy.

Wśród zainteresowanych środowisk prawniczych wyrażane są opinie, że Kongres będzie mógł ewentualnie zmienić te wytyczne. Uważa się również, że adwokaci będą sprzeciwiali się ograniczeniom.

Dla Zachęty

Koła przemysłowe oceniają, że kompanie i firmy przemysłowe i handlowe wydadzą w tym roku blisko \$11 bilionów na darmowe, albo po niskich cenach upominki. Będzie to forma zachęty do robienia zakupów. Należy spodziewać się, że na stacjach benzynowych znowu pokażą się komplety szklanek i innych artykułów. W firmach tańcuchowych wzrasta popularność znaczków (trading stamps).

Ale banki, otrzymujące zwiększone depozyty, nie będą przywiązywały specjalnej wagi do wydawania artykułów, mających zachęcać do składania nowych kapitałów.

**Kwitnące Rolnictwo
Bez Nakazu z Góry**

Ukazujący się w Goteborgu artykuł nowych uchodźców z Polski "Sprzedawcy" zamieścił artykuł Aleksandra Świekowskiego pt. "Fałszywy optymizm". Artykuł jest charakterystyczny dla młodych ludzi z Polski, którzy się znaleźli na Zachodzie. Nagle widzą naocznie jak system zwany "kapitalistycznym" nieskończenie goręcej nad marksistowskim. Oto ów artykuł w skrócie:

Przejechałem samochodem całe Niemcy Zachodnie od południa ku północy. Uwagę moją zwrócił duży ruch na polach. Wielu niemieckich baureów stara się wykorzystać każdy dzień słonecznej pogody. Na polach rozpoczęła się normalny wiosenny ruch. Nie mówi o tym radio i telewizja. Nie pisze prasa.

Każdy robi po prostu to co do niego należy. Jeżeli jest robotnikiem w fabryce to wie, że swoją pracę musi wykonać dobrze i w terminie. Wie on także, że jego kolega wytwarzający na swoim stanowisku pracy lemiesz do pluga, brony do ciągników, opony do przyczep czy nawet same przyczepy również stara się wykonać je jak najlepiej.

W przeciwnym bowiem razie znajdzie się inny producent, inny robotnik, który będzie robił to lepiej od niego. Wszyscy także są przekonani, że jeżeli nadszedł czas wyjścia ze sprzętem w pole, to na pewno już sami chłopcy tego nie przeoczą. Ich to przecież interes, żeby stosownie prace wykonać dobrze i w terminie.

Dla producentów maszyn rolniczych i narzędzi to okres nie wzmożonego wysiłku, jak to się w Polsce nazywa ale pora prosperity i koniunktury. Każdy producent przez całą zimę gromadził poszczególne detale, bo wiedział, że gdy chłopie maszyny zaczną pracować na polach, to niektóre ich elementy będą się zużywać i chłopci zjawią się by daną część kupić. I nie jest to żadna łaska producenta, wobec chłopca, że akurat na czas, w terminie nagromadził on odpowiednie ilości części zamiennych, nawozów i ziarna siewnego. Jest to po prostu jego własny interes. Producent sprzętu i narzędzi potrzebnych niemieckiemu chłopu wie, że jeżeli raz takiego chłopca zawiedzie to pójdzie on do innego sprzedawcy i tam zostawi swoje pieniądze.

I tak jest nie tylko w Niemczech Zachodnich, tak jest w Stanach Zjednoczonych, we Francji, Anglii, Włoszech i Holandii. Ale w tych krajach także jest pod dostatkiem żywności. W tych krajach teraz, wraz z nadejściem wiosny, trudno jest usłyszeć jakkolwiek dyskusję radiową czy telewizyjną o przygotowywaniach przemysłu, sprzętu rolniczego i samych chłopów do pierwszych prac polowych. Każdy mieszkaniec tych krajów wie,

że część ludności zdecydowała się na pracę na roli, zainwestowała w tę rolę pieniądze i że ta grupa ludzi zawsze będzie dążyła do tego, aby swoją pracę udoskonalać, i że jest w to gotowa inwestować.

Stąd tak wielu ludzi w krajach zachodnich pracuje dla rolnictwa, zakłada warsztaty, buduje fabryki i instytucje naukowe. Nie po to i nie dlatego, że biuro polityczne doszło do takiego wniosku, albo że rząd podjął taką decyzję, ale dlatego i po to, że z tego można żyć. I wszystkim to się opłaca.

Jakże inaczej jest w Polsce, jakże inny jest los polskiego chłopca. Pora wyjść w pole — a tu nie ma opony, lemiesz. Brakuje akumulatora. Chłop w roli żebraka jeździ po całej Polsce w poszukiwaniu filtra, uszczelki czy zębów do brony. I to w kraju planowanej gospodarki, w kraju w którym biuro polityczne partii od czterdziestu już prawie lat twierdzi, iż postawienie rolnictwa na wysokim, światowym poziomie jest jednym z głównych zadań wewnętrznej polityki gospodarczej państwa. To właśnie jedyna rzecz, której w PRL nigdy nie brakowało: zapewnienia, gwarancje, obietnice.

Nawet dzisiaj, kiedy prawie czwarta część ciągników, jakimi dysponuje polskie rolnictwo jest niesprawna, stoi na kołkach i do wiosennych prac polowych na pewno nie wyjdzie — czwarta część czyli 150.000 sztuk! — kiedy prawie 30 procent rozrzutników do obornika (stosunkowo prostej maszyny, a niezbędnie właśnie wnoszą potrzebnej) musi pozostać na chłopskich podwórkach bezużyteczne, bo brak jakiejś tam części, kiedy 30 procent rozsiwaczy wapna i nawozów, opryskiwaczy i siewników z tego samego powodu nie nadaje się do użytku, dyrektor departamentu techniki i transportu ministerstwa rolnictwa i gospodarki żywnościowej, Wojciech Raczynski, twierdzi, że są podstawy do optymizmu, bo "porównując z ubiegłym rokiem sprzęt jest o 5 procent w lepszej gotowości technicznej".

Co właściwie owe 5 proc. oznacza doprawdy nie wiem. Wiem jednak, że jeżeli jest tak duży deficyt maszyn i narzędzi rolniczych, to przynajmniej wszystkie te, które są powinny być sprawne, a skoro aż 30 proc. nie nadaje się do użytku to jest to już wręcz skandal i marnotrawstwo.

Marnotrawstwo maszyn i chłopskiego zdrowia. Lekceważenie człowieka. I nie ma żadnych powodów do optymizmu! Na Zachodzie nikt nie odważyłby się nazwać tego stanu takim właśnie słowem — wysmialiby go wszyscy.

Pielgrzymka

Artykuł poniższy ukazał się w katowickim Tygodniku Katolickim "Głos Niedzielnym", wydawanym przez Kurie Biskupią. Powtarzając się w tekście "przerzynki" powołujące artykuł dekretu o stanie wojennym i Dziennik Ustaw, zaznaczają ingerencję WRONie cenzury.

I znów czekamy na przyjazd Ojca Świętego. Będzie to jednak inna pielgrzymka niż w roku 1979, inne też jest oczekiwanie. Być może organizacyjne i techniczne warunki pielgrzymki papieskiej będą podobne, ale klimat, ludzie i cały społeczny kontekst będą inne. Wtedy przeżywalimy radość niezwykłości i zdumienie narodowego awansu.

Obudziliśmy się jako naród z pół-snu. (—) (artykuł 17, punkt 4 dekretu o stanie wojennym z 12 grudnia 1981 roku (Dziennik Ustaw numer 29, pozycja 154) nagle miliony ludzi zaczęły odkrywać w przejmującym sposób swoją narodową i religijną tożsamość oraz spokojność tych tożsamości. Dzisiaj minęło, a na euforie i oszołomienie (—) (artykuł 17... itd) historia wylała nam na głowę kubel zimnej wody. Jesteśmy dziś nie tylko w pełni rozbudzeni, ale i straszliwie trzeźwi. Większość społeczeństwa również w roku 1981 była dość powściągliwa w swych aspiracjach. I dziś — wbrew pozorom i utartym w świecie opiniom — bardzo mało w sobie mamy romantyzmu. Na ogół dobrze wiemy, czego nam potrzeba i czego nam brak, a także czego nie możemy dziś osiągnąć. Nasza trzeźwość przemienia się jednak u bardzo wielu w głęboki sceptycyzm, a czasem w poczucie beznadziejności i bezsensu.

Przyjazd Jana Pawła II do Polski w roku 1983 — to wyzwanie rzucenie beznadziejności i bezsensowi. Papierze przyjedzie rozliczyć nas nie tyl-

ko z naszego rozbudzenia i wniosków porównań, ale przede wszystkim z naszej dojrzałej wiary i dojrzałej nadziei, o których mówił w swym pojętym przemówieniu na Błoniach Krakowskich, i którą tak bardzo chciał w nas umocnić. Mówił wtedy: "musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego".

Jako dobry Duszpasterz niewątpliwie powtórzy po czterech latach to — wydawałoby się dziś — paradoksalne, ale jakże bardzo ewangeliczne wezwanie i to nie raz. Przybędzie do nas, aby nam dodać ducha i sił podjąć udręk i bierność, która nas często ogarnia. A jeśli nie przybędzie? Są przecież tacy, którzy boją się tego przyjazdu, bo sądzą, (—) (artykuł 17... itd), że stanie się na przyczyną umocnienia władzy.

Nie wiemy na pewno, czy przyjedzie, a jeśli przyjedzie, to nie rozwiąże od ręki polskiego kryzysu, bo takich możliwości nie posiada. Ale jednak bardzo Go potrzebujemy, aby podtrzymał energię, wznosił nadzieję oraz ukazał sens wysiłku i pracy, społecznej służby i solidarności. Na dziś i na przyszłość. Aby ukazał szerszy wymiar spraw społecznych i chrześcijańskie orientacje w rozwiązywaniu konfliktów współczesnego świata.

Polska stała się jednym z zapalnych punktów na świecie. Równocześnie jednak może spełnić istotne warunki dla uzyskania społecznego kompromisu, zapewnienia pluralizmu, odprężenia i szerokiego społecznego współdziałania w celu wychodzenia z kryzysu. Jest to bardzo cenna szansa, bo świat potrzebuje współdziałania, potrzebują go pilnie kraje obu potężnych bloków politycznych. Kościół zaś może i chce przyczynić się do postępu na tej drodze.

Czcijmy Pamięć Poległych i Zmarłych

Ameryka wyrosła z tradycji europejskich, przyniesionych przez imigrantów, ale wytworzyła także wiele własnych. Do tych ostatnich należy Dzień Wnieńczenia Grobów w ostatni poniedziałek maja, który jest odpowiednikiem polskich Zaduszek, łączących stare obrzędy pogańskie z motywami chrześcijańskimi.

Święto amerykańskie zapoczątkował gen. John Logan, który rozkazem wydanym w 1868 r. polecił oddziałom wojskowym udekorowanie kwiatami grobów poległych w czasie strasznej wojny domowej i urządzenie na cmentarzach wojennych odpowiednich uroczystości dla uczczenia pamięci poległych w bratobójczych walkach. Rozkaz gen. Logana uderzył we właściwą strunę. Tragedia wojny domowej była zbyt świeża w pamięci, nie tylko rodzin poległych, ale całego społeczeństwa, zarówno na Północy, jak i na Południu. W kilka lat później wnieńczenie grobów kwiatami stało się powszechnym zwyczajem. Czczono pamięć nie tylko poległych, lecz także zmarłych bliskich sercem żyjących. Rozpowszechnienie się obchodów doprowadziło do ustanowienia przez Kongres Dnia Wnieńczenia Grobów jako święta wolnego od pracy.

Mimo objęcia pamięcią i modlitwami wszystkich zmarłych, w Dniu Wnieńczenia Grobów czcimy przede wszystkim pamięć poległych na polach walk. Polacy czczą również pamięć zamordowanych w obozach koncentracyjnych niemieckich i sowieckich, setki tysięcy rozstrzelanych przez obydwa naszych odwiecznych wrogów w czasie zaborów i okupacji, zamęczonych na "nie ludzkiej ziemi", ofiar barbarzyństwa sowieckiego w Katyniu i niemieckiego w Palmirach, oraz setkach innych miejscowości od Renu do Pacyfiku.

Jako Amerykanie czcimy pamięć żołnierzy poległych we wszystkich wojnach, jakie Stany Zjednoczone prowadziły. Wśród poległych było wielu synów Polonii. Szczególnie żywą pamięcią powinniśmy otoczyć pamięć poległych w Wietnamie, w wojnie z zabobroczością komunistyczną, którą pieknoduchy do

spółki z agenturami sowieckimi uznały za "niemoralną". Nie będziemy w tym artykule polemizować z równie obłudnym jak idiotycznym stanowiskiem "liberalów" i ograniczymy się do stwierdzenia, że żołnierz wykonywał rozkazy, wierząc, że walczy o słuszną sprawę. Politycy nie dopuścili, by odniósł zwycięstwo, tak jak ich poprzednicy w Teheranie, Jałcie i Poczdamie zmarnowali krew i znoję żołnierzy Drugiej Wojny Światowej. Poległym w Wietnamie i ich kolegom, którzy wrócili i żyją wśród nas, wyrządzono wielką krzywdę. Starajmy się ją naprawić.

Polska, leżąca na drodze między Zachodem i Wschodem, od wieków jest terenem przemaszów obcych armii, wojen i inwazji. Nic dziwnego, że jej ziemia są usłane cmentarzami, zbiorowymi mogiłami w lasach i na polach ofiar barbarzyństwa najeźdźców, oraz pojedynczymi mogiłami. Święta ziemia przyjęła kości bojowników o wolność narodu, często chłopców i dziewcząt, zamordowanych lub poległych u zarania życia.

Do dawnych mogił doszły nowe: w Poznaniu, na Wybrzeżu, a w ostatnich 18 miesiącach w Nowej Hucie, Warszawie, Lublinie, Katowicach, Gdańsku, Toruniu i innych miastach, gdzie wieczny spoczynek znalazły ofiary kohort Jaruzelskiego. Wśród zamordowanych nie brak również kilkunastoletnich chłopców. Padli oni od kul — nie Niemców lub Rosjan, lecz braci, którzy za wygodne życie, za przysłowiową miskę soczewicy wysługują się moskiewskiemu zaborcy. Morderstwa popełniane przez polskich janczarów w służbie sowieckiej powiększają tragizm sytuacji w Polsce.

Wszystkim Zmarłym, bez względu na przyczyny i okoliczności ich śmierci, Poległym na polach bitew, zakatowanym na śmierć w lochach Gestapo, NKWD, KGB i UB, spalonym w krematoriach, zastrzelonym w Katyniu, Palmirach i innych znanych i nieznanymi miejscach — wieczny odpoczynek raz dać Panie!

Wielostronne Zwycięstwo

Wyniki głosowania w obu izbach Kongresu w sprawie przyznania funduszy na budowę i przeprowadzenie doświadczeń w zakresie rakiet MX uznać trzeba za wielostronne zwycięstwo w tej sprawie od dość dawna sprawie.

Gdy z jednej strony jest to sukces polityki prez. Reagana, zmierzającego konsekwentnie do rozbudowy obrony, to zarazem jest to uznanie przez ustawodawców kongresowych potrzeb obronnych kraju, które nie mogą być spychane na dalszy plan czy też wręcz na ubocze w hierarchii wydatków z kasy rządowej.

I wreszcie układ sił, jaki zarysował się w liczbowych wynikach głosowań w Izbie i Senacie, określił bardzo znamienne, że nakazy zdrowego rozsądku nie zostały zaprzeczane przez agitacyjne naciski tych liberalnych pieknoduchów, którzy w sposób bezzmysłny i nie oglądając się na obronne potrzeby i interesy Stanów usiłowali do ostatniej chwili podcinać wpływy Prezydenta wśród ustawodawców.

Głosowanie w Izbie Reprezentantów za rezolucją, która zwalniała sumę \$625 milionów na projekty budowy i przeprowadzenia doświadczeń odnośnie szczególnego znaczenia rakiet atomowych MX przyniosło nieoczekiwane znamienne zwycięstwo Prezydenta. Za programem rakiet MX opowiedziało się 239 kongresmanów, przeciw głosowało 186. Należy pamiętać, że sukces ten nastąpił w kontrolowanej przez partię opozycyjną Izbie Reprezentantów, która już raz głosowała przeciw przyznaniu funduszy na system rakietowy MX, ale w głosowaniu wtorkowym zmieniła postawę, wylaniając większość po myśli polityki i zabiegów prez. Reagana.

Nie powstałaby ta większość, gdyby nie przyłączenie się do ustawodawców GOP, popierających stanowisko Prezydenta, grupy kongresmanów demokratycznych, kierujących się dobrze pojmowanymi interesami w zakresie obronności kraju.

Drugim przejawem politycznego sukcesu Prezydenta w sprawie podjęcia programu rakiet atomowych MX było środowe głosowanie w Senacie. 59 senatorów głosowało za zwolnieniem sumy \$625 milionów na ten program, gdy 39 głosowało przeciw. I trzeba podkreślić, że i w głosowaniu senackim zarysowała się dwupartyjna większość, gdyż 12 demokratycznych senatorów przyłączyło

się do 47 republikanów, zabezpieczając przez to senackie poparcie dla stanowiska administracji prez. Reagana. W mniejszości w senackim głosowaniu znalazło się 33 demokratów i sześciu republikanów.

Jest zrozumiałe, że Prezydent uznał zarówno głosowanie w Izbie, jak i głosowanie w Senacie za bardzo jasny wyraz woli reprezentantów ogółu obywateli i wyborców. Prezydent stwierdził w swoim oświadczeniu, wydanym po głosowaniu w Senacie, że zatwierdzenie programu MX przez Kongres "jest decydującym, historycznym wkładem na rzecz obrony kraju". Dalej Prezydent powiedział, że Stany "zostały obecnie pobłogosławione nową, dwupartyjną jednością, która może uczynić nas silniejszymi i bezpieczniejszymi niż to było poprzednio".

Omawiane tu głosowania w Izbie i w Senacie nie przesadzają jeszcze całości problemu rakiet atomowych MX. Były to bowiem głosowania z pewnością zasadnicze, ale i jedynie wstępne. Zagadnienie MX będzie walczone następnie, gdy Izba podejmie w rozważaniach tę część ustawy, która dotyczy przyznania funduszy na MX oraz na inne programy obronne, zalecane przez prezydencką dwupartyjną Komisję Sił Strategicznych.

Niektórzy ustawodawcy przewidują, że czekająca ich walka o przyznanie funduszy będzie cięższa niż była walka o zwolnienie sumy \$625 milionów na budowę i próby rakiet atomowych MX.

Jako ciekawostkę z zakresu głosowania w sprawie MX w Senacie trzeba odnotować, że trzy demokratyczni senatorzy, mający apetyty na Biały Dom, a mianowicie Gary Hart z Colo., John Glenn z Ohio i Alan Cranston z Cal. głosowali przeciw MX. Nie był obecny i nie głosował sen. Ernest Hollings z So. Dakota, ale wiadomo, że jest on przeciwny MX. Czyżby panowie ci sądzili, że przez ich antyzbrojeniową postawę zdobędą poparcie wyborców? Błędne to polityczne stanowisko i błędne nadzieje.

To i Owo

W Lublinie otwarto ogólnopolską wystawę pamiątek związanych z powstałym przed wiekiem Polskim Towarzystwem Turystycznym.

Zaprezentowano na niej bogaty zbiór starych pocztówek i zdjęć, dokumenty i wydawnictwa turystyczne, medale, odznaki PTT oraz ekwipunek i strój turysty z dawnych czasów.